



Centrum Badań
nad Uprzedzeniami

Retoryka antyizraelska i antysemicka w polskim dyskursie publicznym na przykładzie postaw wobec wycieczek izraelskiej młodzieży

Agnieszka Haska

Mikołaj Winiewski

Warszawa, 2012

Polskie postawy wobec Izraela niemal od samego początku istnienia tego państwa były kształtowane przez kilka czynników. Pierwszym, chyba najważniejszym i najczęściej dyskutowanym, była i jest sytuacja polityczna. W czasach komunistycznych przywódcy polityczni oraz oficjalne media wielokrotnie identyfikowały i zwalczały różnych „wrogów” zarówno wewnętrznych (m.in. działaczy podziemia niepodległościowego z czasów II wojny światowej), jak i zewnętrznych (np. zachodni kapitalizm). Wytwarzanie w społeczeństwie poczucia zagrożenia jest popularnym narzędziem sprawowania władzy totalitarnej. Jednym z bardziej jaskrawych przykładów tego typu działalności była „antysyjonistyczna” kampania Marca '68. Jeszcze w 1967r. władze PRL zerwały stosunki dyplomatyczne z Izraelem (jako skutek presji wywieranej przez popierający Arabów w wojnie sześciodniowej ZSRR). Uderzające jest, że antyizraelska i antysemitcka kampania propagandowa roku 68', w której obciążono Żydów odpowiedzialnością za wybuch studenckich protestów (wiosną tego roku), a z czasem także za zbrodnie stalinowskie przeciw narodowi polskiemu, konsekwentnie unikała stosowania słów „Żyd” czy „żydowski” i odcinała się od antysemityzmu. Głoszono nawet hasło „Antysemityzm – nie! Antysyjonizm – tak!”. Mimo to Żydzi zostali usunięci ze stanowisk w partii, służbie bezpieczeństwa, wojsku i na uniwersytetach, a wielu z nich zdecydowało się na emigrację (przy wyjeździe wymuszano na nich zrzeczenie się obywatelstwa polskiego). Skutki Marca 68' – w tym postrzeganie Polski jako kraju wysoce antysemitckiego – w dużej mierze trwają do dziś.

Po transformacji ustrojowej wiele partii i ruchów politycznych sięgało, zależnie od własnych interesów, zarówno po retorykę pro- jak i antyizraelską. Wyniki ogólnopolskich badań (przeprowadzonych przez OBOP) wskazują, że punktem zwrotnym w postrzeganiu

Izraela przez Polaków było odbudowanie relacji dyplomatycznych (w kwietniu 1990r.) i wizyta prezydenta Lecha Wałęsy w Izraelu w 1991 roku.

Poza wydarzeniami politycznymi, istotną rolę w kształtowaniu postaw wobec Izraela odgrywają stereotypy antysemityczne i stopień identyfikacji Żydów z państwem Izrael z jednej strony oraz społeczne normy politycznej poprawności, ograniczające negatywne postawy wobec Żydów, z drugiej. Arnold Forster i Benjamin Epstein w swojej kontrowersyjnej książce z 1974r (*The new anti-semitism*) utożsamili postawy antysemityczne z postawami antyizraelskimi oraz twierdzili, że jedną z form antysemityzmu jest niedocenianie ogromnej roli jaką istnienie państwa Izrael odgrywa dla przetrwania narodu żydowskiego. O ile można się nie zgadzać z całą koncepcją, warto się zastanowić nad związkami pomiędzy postawami wobec Żydów i postawami wobec Izraela.

Wydaje się, że sytuacja w Polsce jest w pewien sposób specyficzna w porównaniu z Europą Zachodnią. Niektórzy badacze społeczni twierdzą, że za względu na relatywną słabość norm politycznej poprawności w Polsce, przypadki bezpośredniego i otwartego wyrażania negatywnych postaw wobec mniejszości etnicznych lub innych stygmatyzowanych grup społecznych są nadal dość powszechne. Badania przeprowadzone przez Anti-Defamation League (ADL) w kilku krajach europejskich (ADL 2005, 2007, 2009, 2011) wydają się potwierdzać tę hipotezę. Polska konsekwentnie osiągała w nich jeden z najwyższych wskaźników występowania postaw antysemitycznych. Jednocześnie badania obrazu Izraela wśród mieszkańców 27 krajów (w tym Polski) przeprowadzone w 2006 roku dla BBC World Service wykazały, że chociaż polska opinia publiczna ma do Izraela raczej negatywny stosunek, to w porównaniu do krajów Europy Zachodniej (np. Niemiec, Grecji czy Francji) jest on ciągle nienajgorszy. Warto zwrócić uwagę na ten, swego rodzaju dualizm postaw wobec Żydów i wobec Izraela, zwłaszcza w kontekście analizowania sposobów w jakich w Polsce mówi się

zarówno o trudnej przeszłości polsko-żydowskiej, jak i o współczesnych stosunkach polsko-izraelskich.

Ponieważ kompleksowa analiza stosunków polsko-izraelskich wykracza poza zakres naszego raportu, postanowiliśmy skupić się szczególnie na kwestii odbioru wycieczek izraelskiej młodzieży do Polski. Jest to przykład o tyle ciekawy, że łączy w sobie zarówno konieczność odniesienia się do wspólnej przeszłości (wycieczki odwiedzają głównie liczne miejsca pamięci związane z martyrologią Żydów) oraz współczesny kontekst polityczny. Pierwsze wycieczki izraelskiej młodzieży miały miejsce jeszcze w okresie PRL-u. Na szerszą skalę zaczęto organizować je od 1988 roku, kiedy to program wizyt studyjnych w Polsce stał się oficjalnym projektem izraelskiego Ministerstwa Edukacji i objęto nim wszystkie szkoły w Izraelu. Od początku lat 90-tych podróże młodzieży w ramach programów edukacyjnych są bardzo ważnym elementem nauczania w Izraelu. Zagłada stanowi centralny element kształtujący współczesną tożsamość izraelską. Celem wyjazdu jest przede wszystkim poznanie historii Zagłady oraz bogactwa i różnorodności żydowskiego życia kulturalnego przed II wojną światową. Podróż nie jest obowiązkowa; zgłaszać się na nią mogą uczniowie w wieku 17-18 lat, którzy przechodzą wielomiesięczne przygotowania (ich rodziny współfinansują wyprawę). Wycieczki zwykle trwają około 8-10 dni. Uczestnicy wyjazdu zwiedzają polskie miasta i miasteczka, obozy, w których dokonała się Zagłada oraz miejsca istotne z kulturalnego i religijnego punktu widzenia (np. Leżajsk czy Górę Kalwarię). Młodzieży towarzyszą wykwalifikowani przez Yad Vashem przewodnicy lub nauczyciele, którzy ukończyli specjalny kurs. Wycieczki najczęściej odbywają się wiosną (marzec – kwiecień) i jesienią (październik); liczba uczestników zaś co roku wzrasta – od 200 w roku 1988 do 27 tysięcy osób w 2009¹.

¹ Dane Ambasady Izraela w Polsce, <http://embassies.gov.il/warsaw/Relations/ProjectActivities/Documents/HiddenOpportunities.pdf> [data wejścia na stronę: 25 maja 2012]

Kwestie wycieczek reguluje ponadto *Wspólna Deklaracja Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych Państwa Izrael w sprawie przyjazdów edukacyjnych izraelskiej młodzieży do Polski* podpisana w 2006 roku.

Podróże studyjne młodzieży do Polski bardzo często są przedmiotem krytyki zarówno ze strony polskiej jak i izraelskiej. Krytycy wskazują m.in. na traumatyczny wydzźwięk wycieczek, ich odizolowanie od Polaków i współczesnej polskiej rzeczywistości, przekazywanie zafałszowanego obrazu Polski, wreszcie – „turystykę martyrologiczną”. Analiza dyskursu publicznego pokazuje na istnienie głębszych problemów, związanych zwłaszcza z kwestiami historycznych trudności w stosunkach polsko-izraelskich.

Źródłem dla przeprowadzonej na potrzeby tego raportu analizy prasy były artykuły z gazet ogólnopolskich i ich dodatków lokalnych („Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Polska The Times”, „Przekrój”, „Gazeta Krakowska”), publikowane w latach 1996-2011 oraz komentarze do nich zamieszczane na forach internetowych. W procedurze wyszukiwania artykułów wykorzystano kilka słów-kluczy (m.in.: „izraelskie wycieczki”, „izraelska młodzież” itp.). Kwerenda przyniosła łącznie 141 artykułów i wątków na forach. Daty publikacji artykułu lub pierwszego postu z wątku oraz zawarte w nich treści zostały zakodowane dla potrzeb analiz ilościowych. Wykres 1 przedstawia liczebności artykułów w ogóle i liczebności artykułów krytycznych w analizowanym okresie.



Wykres 1. Liczba artykułów i wątkach na forach internetowych dotyczących izraelskich podróży studyjnych

Znalezione artykuły można zgrubnie podzielić na dwa typy. Pierwszy z nich dotyczy „odkrywania przeszłości”. Teksty w tym nurcie mają na ogół neutralny lub pozytywny wydźwięk, dotyczą odwiedzin w miastach i mniejszych miejscowościach, połączonych z odkrywaniem ich żydowskiej historii. W artykułach pojawiają się wątki dotyczące spotkań z miejscową młodzieżą, podkreślana jest gościnność polskich gospodarzy oraz ich tolerancja. Elementy te widać już w nadawanych im tytułach: *Lekcja historii* („Gazeta Wyborcza – Kielce” nr 244, wydanie z dnia 18.10.2000), *Wnuk w mieście dziadka* („GW” nr 80, wydanie z dnia 4.04.2001) czy *W gościnnym Płońsku* („GW Mazowsze” nr 78, wydanie z dnia 2.04.2001).

Drugi typ artykułów, na którym chcemy się szczególnie skupić, wyraża krytyczne spojrzenia na podróże studyjne. W omawianym okresie krytyczna wobec izraelskich wycieczek debata pojawiała się w mediach trzykrotnie (w latach 2000-2001, 2007 i 2011).

Jeden z pierwszych tekstów tego rodzaju ukazał się w „Rzeczpospolitej” w listopadzie 1999 roku i – co interesujące – nie wyrażał polskiej opinii w wycieczkach, ale relacjonował

dyskusję wokół nich, która miała miejsce w izraelskiej rozgłośni wojskowej Galej Tzahal. Dyskusja dotyczyła incydentu w warszawskim hotelu Gromada, do którego grupa mieszkającej tam kibucowej młodzieży przyprowadziła striptizerki i striptizerów². Przypadek ten stał się przyczynkiem do rozważań na temat wad programu podróży studyjnych. Artykuł kończył się stwierdzeniem, że „Izraelskiej młodzieży łatwiej przyszłoby pogodzić się z makabrycznymi relikami Holokaustu prezentowanymi w Auschwitz, gdyby program szkolny zawierał mądrze dobrany materiał przygotowawczy, a wizyta w Polsce nie ograniczała się jedynie do oglądania grobów i defilowania wokół miejsc zbiorowej kaźni”. Ten wątek pojawiał się w dyskusjach z 2000 i 2001 roku. „Rzeczpospolita” w styczniu 2000 roku opublikowała rozmowę z Jakubem Goldbergiem, profesorem Uniwersytetu Hebrajskiego, który wskazywał na brak kontaktu izraelskiej młodzieży z ich polskimi rówieśnikami, zaś w kwietniu 2001 roku w artykule *Pamiętać o Holokauście i zobaczyć coś jeszcze* postulowano włączenie do programu wizyt miejsc niezwiązanych z Zagładą. Sugestie te powróciły w 2005 roku, głównie za sprawą wizyty prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Izraelu w roku poprzednim, podczas której powiedział on: „Nie wystarczy im pokazywać, co się wydarzyło podczas Holocaustu - muszą się dowiedzieć o ośmiuset latach życia Żydów w Polsce”. Zdanie to zostało przytoczone w reportażu Aleksandry Krzyżaniak-Gumowskiej *Wycieczka*, opublikowanym w grudniu 2005 roku w „Dużym Formacie”, dodatku do „Gazety Wyborczej”. W reportażu sporo miejsca poświęcono sposobom przygotowania i przeprowadzania wycieczek – od warsztatów, poprzez doświadczenie traumy, kwestię spodziewanego antysemityzmu Polaków i ogólnych wyobrażeń jakie młodzi Izraelczycy mają na temat Polski, aż do problemu zatrudniania specjalnej ochrony dla uczestników:

² Krzysztof Zbych, *Striptiz w hotelu Gromada*, „Rzeczpospolita”, 19.11.1999.

„- A w zasadzie to czy ty możesz z nami rozmawiać? Pytałaś o zgodę ochroniarza? Ofra! - wołają nauczycielkę.

Pytałam. Nietrudno go zauważyć - stoi z boku i co jakiś czas gada do kołnierza skórzanej kurtki. Nastolatki nie mogą rozmawiać z nieznajomymi, chyba że ochroniarz się zgodzi. Są posłuszne. - Wiemy, jaki jest dzisiejszy świat - 16-letnia Nataly Lipkin zdejmuje z ramion flagę. Jej grupa przed chwilą odśpiewała hymn państwowy. Takich uroczystości na trasie po Polsce każda wycieczka ma co najmniej cztery. - Nie paradujemy z flagami po mieście. To niebezpieczne. Przyciąga Polaków antysemitów. Polacy rzucają też w nasze grupy pomidorami i jajkami - słyszałyśmy od ochroniarzy. No i te zaczepki.(...) Wychodzimy z bramy przy Złotej. Na niej tabliczka: "Wycieczki proszę won"³.

Właśnie kwestia korzystania z usług ochroniarzy oraz sposobu zachowania się uczestników wycieczek zdominowała dyskusję na ich temat w 2007 roku. Pretekstem stały się dwa wydarzenia: pobicie przez ochroniarzy w marcu w Krakowie mieszkającego na stałe w Polsce Włocha Roberto L., który poprosił o wyłączenie silnika w autobusie izraelskiej wycieczki oraz (w lipcu tegoż roku) wtargnięcie grupy chasydów na teren Muzeum na Majdanku. Wycieczka chasydzka została na terenie muzeum po godzinach zwiedzania. Pozwolili sobie na zdjęcie bramy prowadzącej na pole więźniarskie, a potem sforsowali drzwi jednego z baraków. Dopiero po negocjacjach z dyrekcją muzeum oraz policją chasydzi przeprosili za wyrządzone szkody i zadeklarowali gotowość ich pokrycia po czym odjechali⁴. W obu przypadkach ambasada Izraela w Polsce wyraziła ubolewanie oraz poinformowała o wydaniu specjalnych

³ *Wycieczka*, „Duży Format”, dodatek do Gazety Wyborczej nr 288, wydanie z dnia 12/12/2005.

⁴ Na marginesie, polskie stacje informacyjne wykazały zupełną bezradność w poprawnym politycznie sformułowaniu wiadomości na ten temat; w TVN24 na tzw. scrollu pojawiło się nawet zdanie „Grupa Żydów wdarła się na teren obozu koncentracyjnego”.

zarządzeń dla wycieczek i ich ochroniarzy. Zajęcie z chasydami tłumaczono stanem „ekstazy modlitewnej”, w której się znaleźli⁵.

Wydarzenia te, a szczególnie pierwsze z nich, wywołały szeroką dyskusję w mediach i stały się nawet tematem interpelacji sejmowej posła Prawa i Sprawiedliwości, Arkadiusza Mularczyka. „Gazeta w Krakowie” w tekście *Żle wychowani goście* Mike’a Urbaniaka zwracała uwagę, że nie były to pierwsze tego typu przypadki i określiła początek sezonu przyjazdów izraelskich wycieczek jako początek „sezonu na rękoczynny”⁶. Zarzuty agresywności zarówno pod adresem ochroniarzy, jak i uczestników wycieczek, pojawiły się także w tekście *Młodzi Izraelczycy rozrabiają w Polsce*, opublikowanym w maju 2007 roku w „Przekroju”. Opisano tam przypadki pobic przez ochroniarzy, legitymowania przechodniów czy blokowania ulic, ale także dewastacje w hotelach czy samolotach: „Zdarza się, że obsługa hotelowa musi zbierać ludzkie odchody z łóżek i umywalk. Zdarza się, że musi oddawać pieniądze za nocleg innym turystom, którzy nie mogą spać, bo Izraelczycy postanowili zagrać w hotelowym holu w piłkę nożną. O drugiej w nocy.”. Co interesujące, autorzy tekstu winą za taki stan rzeczy obarczają polskie władze, które w ich opinii nie potrafią zainterweniować skutecznie w obronie swoich obywateli. Zachowanie izraelskiej młodzieży zostało w artykule skonstrastowane z chasydami, którzy nie korzystają z usług firm ochroniarskich. Autorzy starają się podkreślać, że wyobrażenia Izraelczyków o czyhającym na nich zewsząd niebezpieczeństwie nie znajdują potwierdzenia podczas pobytu w Polsce, która jest krajem tolerancyjnym i bezpiecznym. W tekstach tych brak jest na ogół odwołania się do traumy Zagłady, jako źródła poczucia zagrożenia odczuwanego przez młodych Żydów.

⁵ Gazeta Wyborcza nr 179, wydanie z dnia 2.08.2007

⁶ GW Kraków nr 65, wydanie z dnia 17.03.2007

W przypadku kolejnej, trzeciej fali krytycznych artykułów o wycieczkach izraelskiej młodzieży w 2011 roku, pojawiły się wszystkie wymienione dotychczas wątki – brutalność ochroniarzy, izolacja od polskich rówieśników (mimo prowadzonych od lat programów polsko-izraelskich spotkań młodzieży), zachowania poza normą oraz kwestia zwiedzania wyłącznie miejsc związanych z Zagładą. Co interesujące, następował tu często powrót do cytowania krytycznych izraelskich źródeł, np. „Rzeczpospolita” w maju 2011 przytacza za dziennikiem „Haaretz” wyniki kontroli izraelskiej NIK, stwierdzające, że „obecna formuła wycieczek to całkowite nieporozumienie” i negatywnie wyrażające się o braku kontaktów z Polakami. Jednocześnie jednak zauważa się, że wizyty w Polsce zmieniają obraz Polaków na pozytywny. W innych artykułach z tego okresu postuluje się na przykład włączenie do programu wycieczek miejsc związanych z polskimi Sprawiedliwymi (m.in. odwiedzanie wsi Markowa, gdzie za ukrywanie Żydów zginęła rodzina Ulmów).

Na forach internetowych zdecydowanie dominują dyskusje dotyczące brutalności ochroniarzy. Temat ten pojawia się nie tylko w komentarzach dotyczących artykułów, ale służy jako argument również w kwestiach historycznych czy światopoglądowych (np. wizyta prezydenta Bronisława Komorowskiego w Izraelu w 2011).

Krytyczna wobec izraelskich wycieczek publicystyka zwraca uwagę swoistym brakiem wyważenia i skupianiem się wyłącznie na negatywnych aspektach. Taki sposób pisania może przyczyniać się do wzmocnienia negatywnego nastawienia Polaków do Izraelczyków, a co za tym idzie do zwiększenia poczucia zagrożenia wśród tych drugich w czasie pobytu w Polsce. Istotne jest, że w analizowanych tekstach wyraźnie zarysowuje się rozdźwięk pomiędzy ustosunkowaniem do „Żydów” i „Izraelczyków”. W artykułach o pozytywnym wydźwięku przymiotniki „żydowski” i „izraelski” są używane w zasadzie naprzemiennie, jako synonimy. Jednocześnie w tekstach krytycznych nie padają niemal w ogóle słowa „Żyd” czy „żydowski”,

a wyłącznie „Izraelczycy”. Przytaczany powyżej przykład przeciwstawienia podróży chasydów wycieczkom młodzieży jeszcze mocniej podkreśla rozróżnienie Żydów i Izraelczyków. Ten sposób pisania wydaje się obrazować tendencję do unikania bezpośredniej krytyki „Żydów” jako grupy etnicznej, prawdopodobnie z obawy przed byciem oskarżonym o antysemityzm. Krytyka Izraela, jako państwa, lub jego obywateli (tutaj młodzieży przybywającej na wycieczki) zdaje się być znacznie bardziej akceptowalna. Na poziomie dyskursu antyizraelskość jest więc wyraźnie rozgraniczana od antysemityzmu. Ciekawe jest, że w przypadku prasy wzorzec ewaluacji „Żydów” i „Izraela” jest odmienny od obserwowanego w badaniach społecznych przytaczanych na początku tego raportu. Jednocześnie, w tekstach można zaobserwować wiarę w to, że dobre stosunki polityczne z Izraelem będą w stanie przełamać antysemickie stereotypy.

Tragiczna historia jest nierozzerwalnie związana z izraelskimi wycieczkami – jest ona głównym, a w zasadzie jedynym powodem, dla którego przyjeżdżają one do Polski. Bardziej krytyczne teksty nie poświęcają jej jednak zbyt wiele uwagi i często opisują młodych Izraelczyków niemal jak zwykłych turystów. Zastanawiająca jest też powtarzalność określenia Izraelczyków jako „źle wychowanych gości”, a całkowity brak zastanowienia nad tym, że przodkowie dzisiejszej młodzieży byli dawnymi współgospodarzami miejsc, odwiedzanych w czasie wycieczek.

Biorąc pod uwagę, że radzenie sobie z doświadczeniem traumy może przyczyniać się do bardziej ekstremalnych zachowań, a także że w wycieczkach biorą udział na ogół bardzo młodzi ludzie, być może nie do końca przygotowani na szok, którego doświadczą, warto byłoby gdyby dziennikarze decydowali się poświęcać nieco więcej miejsca tym kwestiom. Jednocześnie, być może młodzi Izraelczycy wcale nie zachowują się gorzej niż większość ludzi w ich wieku podczas zagranicznych wycieczek, a zwracają na siebie szczególną uwagę właśnie

ze względu na to, że są przedstawicielami silnie stereotypizowanej grupy, a dodatkowo rozrabiając w hotelach w jakiś sposób nie spełniają społecznych oczekiwań wobec osób, które przyjechały przecież odwiedzić groby pomordowanych przodków.

Interesujące jest, że intensyfikacja debaty wokół izraelskich wycieczek zbiegła się w czasie z bardzo gorącymi dyskusjami wokół książek Jana Tomasza Grossa – *Sąsiadów* (2000), *Strachu* (2008, 2006 w USA) i *Złoty Żniw* (2011) podejmujących tematykę najtrudniejszych wydarzeń polsko-żydowskiej historii. Być może antyizraelizm stał się w pewien sposób reakcją zastępczą. Społeczna frustracja związana z koniecznością zmierzenia się z niechlubnymi kartami polskiej historii, połączona z niemożnością bezpośredniej krytyki Żydów, mogła się przyczynić do bardziej krytycznej oceny izraelskich wycieczek, które poznają zafałszowaną wersję historii.

Podsumowując, chcielibyśmy podkreślić istnienie swoistego rozdzielenia w stosunku do Izraela i Żydów. Ci ostatni, jako grupa szczególnie doświadczona przez historię, stają się w pewien sposób grupą chronioną. Otwarta krytyka zachowania „Żydów” może się więc wiązać z niekorzystnymi skutkami dla krytykującego. Z drugiej strony ekstermalna krytyka państwa Izrael, krytykowanie różnych aspektów jego funkcjonowania, a także jego obywateli wydaje się stanowić swoisty wentyl bezpieczeństwa dla wyrażania takich negatywnych postaw. W tym miejscu możemy się ponownie odwołać do teorii Forstera i Epsteina i zastanowić, czy krytyka Izraela faktycznie nie stanowi nowej formy społecznie akceptowanego antysemityzmu? Z badań Rolanda Imhoffa wynika bowiem, że ostra krytyka polityczna Izraela silnie i istotnie koreluje z postawami antysemickimi i stanowi jeden z elementów tradycyjnego antysemityzmu.

